

Barbara Pogonowska

Instytucjonalizacja moralności w działalności gospodarczej

Diametros nr 6, 123-126

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Instytucjonalizacja moralności w działalności gospodarczej

Barbara Pogonowska

Zagadnienie instytucjonalizacji moralności w działalności gospodarczej podjęte w interesującym tekście prof. Anny Lewickiej-Strzałeckiej jest niewątpliwie bardzo ważnym problemem nurtującym dziś wielu badaczy z kręgu refleksji etycznej nad tą sferą życia społecznego. Jest z pewnością także problemem socjologicznym, bądź szerzej kulturoznawczym. Jak zauważa prof. Lewicka-Strzałecka, podejmuje się obecnie próby tworzenia sformalizowanych instytucji, ponieważ „...tradycyjne źródła moralności wyczerpują się i tracą na znaczeniu na skutek zmian cywilizacyjnych i procesów globalizacyjnych...”. Zmiany kulturowe, o których tu mowa polegają zatem na tym, że instytucje typu religia, obyczaj, koncepcje filozoficzne bądź polityczne projekty tracą status układów społecznych uprawomocnień i tym samym, wchodzące w ich skład przekonania moralne przestają być obowiązującymi regulatorami ludzkich działań w interesującej nas dziedzinie sfery publicznej. Innymi słowy, swoista dla społeczeństw typu tradycyjnego bądź nowoczesnego kondycja kultury, w której wyraźnie określone fundamenty światopoglądowe wyznaczają układ nakazów i zakazów moralnych i są powszechnie respektowane w działalności gospodarczej, we współczesnych społeczeństwach Zachodu zanika. W „płynnej” (późnej) nowoczesności owe fundamenty są różnorodne, zindywidualizowane, rozproszone i zmienne. O ile z punktu widzenia jednostki jest to sytuacja korzystna (wolność, możliwość wyboru i swobodnego kształtowania przestrzeni prywatnej), to ze względu na warunki stabilności życia społecznego wielość moralnych legitymizacji budzi zasadny niepokój. Wiedza o funkcjonowaniu ludzkich zbiorowości przekonuje nas bowiem o konieczności istnienia podzielanego wspólnie, choćby względnie trwałego ładu aksjologicznego.

Zauważmy, że samo pojęcie „instytucji”, które w słowniku socjologii oznacza „zbiór reguł związany z określonym kontekstem społecznym, realizujący podobne, istotne społecznie funkcje”¹ zakłada istnienie układu przekonań, który praktykowany przez wszystkie podmioty związane z danym kontekstem prowadziłby do tworzenia się i utrwalania pewnych sposobów zachowań. W tym sensie instytucjonalizacja moralności, o której pisze prof. A. Lewicka-Strzałecka, stanowi warunek niezbędny (choć nie wystarczający) prawidłowego funkcjonowania gospodarki – spełniającej wymogi ekonomicznej efektywności przy jednoczesnym zachowaniu równości uczestniczących w niej podmiotów, przejrzystości reguł i troski o dobro wspólne. Instytucjonalizacja moralności oznacza zatem proces kształtowania się i utrzymywania pewnego układu wspólnie podzielanych a przy tym społecznie pożądanym norm i reguł moralnych. Biorąc pod uwagę wspomniany już pluralizm systemów moralnych oraz kryteria funkcjonowania zasad demokracji w społeczeństwach Zachodu, owa instytucjonalizacja nie może siłą rzeczy przebiegać w sposób spontaniczny bądź na drodze arbitralnych nakazów, lecz musi mieć postać działań intencjonalnych, dobrowolnych, refleksyjnych i prowadzonych metodą dialogu i dyskusji. Tak zresztą, w większości przypadków można charakteryzować sposób ustalania standardów moralnych a w rezultacie powstawania kodeksów i innych regulacji etycznych w środowiskach poszczególnych zawodów, branż, międzynarodowych organizacji gospodarczych czy konkretnych firm. Poszukiwanie i ustalanie ważnego dla wszystkich, wspólnego „minimum etycznego” można zatem rozpoznawać jako zgodną z ideałami cywilizacji Zachodu i praktycznie efektywną procedurę instytucjonalizacji moralności.

Zgadzam się w pełni z wywodami Pani Profesor uznając, że tak ujmowana instytucjonalizacja moralności (kodeksy etyk zawodowych, kodeksy branżowe, kodeksy o zasięgu międzynarodowym i globalne porozumienia, kodeksy etyczne firm) jest z punktu widzenia wiedzy o współczesności procesem korzystnym. Spośród powszechnie znanych argumentów na rzecz akceptacji tego procesu przytoczę trzy, które uważam za szczególnie ważne:

¹ P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2002, s. 265.

- kodeksy, zawierając zasoby wiedzy na temat specyfiki działania poszczególnych zawodów, branż, firm itd., są świadectwem stopnia wewnętrznej dojrzałości danego środowiska i jego intelektualnej samowiedzy; wiedza na temat postaci pożądaných oraz nagannych zachowań może niewątpliwie sprzyjać kształtowaniu się pozytywnych wzorców, powstawaniu nieformalnych mechanizmów kontroli społecznej, w konsekwencji integracji tego środowiska oraz narastaniu poczucia dumy zawodowej, w imieniu której łatwiej będzie wyrażać niezgodę na czyny naganne;
- poszczególne kodyfikacje stanowią ważne źródło wiedzy na temat danego środowiska oraz kryterium jego oceny dla tzw. interesariuszy, a więc tych wszystkich jednostek i grup, na których jakość życia (w sensie dostępu i możliwości korzystania zarówno z dóbr materialnych jak i dóbr symbolicznych np. poczucie bezpieczeństwa i poziom zaufania) ma wpływ funkcjonowanie podmiotów i środowisk gospodarczych;
- wspomniane instytucje działalności gospodarczej ustalając standardy moralne jej działania, porządkują i unifikują sposoby postępowania podmiotów i tym samym – przy braku innych instrumentów – stanowią przynajmniej szansę niwelowania niezgodnych z tymi standardami praktyk: chodzi tu przede wszystkim o przypadki łamania praw człowieka, nierespektowanie podstawowych praw w dziedzinie pracy i zatrudnienia, degradację środowiska naturalnego, brak przejrzystości działania, czyli podejmowanie zachowań korupcyjnych oraz lekceważenie bądź brak zainteresowania dobrem społeczności lokalnej²; nie ma potrzeby uzasadniania jakie ma to znaczenie w sytuacji narastającej „globalności” gospodarowania (drastyczny przykład współpracy firmy Yahoo z władzami chińskiego rządu w uwięzieniu „niebezpiecznego” internauty).

Przychyłam się zatem do znanego w refleksji etycznej poglądu, że tak pojmowana instytucjonalizacja moralności w działalności gospodarczej (a także w dziedzinach pozaekonomicznych) jest w warunkach współczesności działaniem socjologicznie

² Fundamentalne dziedziny, których dotyczą zasady zawarte w *Global Compact* z 2000 roku z późniejszymi uzupełnieniami.

zasadnym, uprawnionym w sensie filozoficznym³ i efektywnym, tzn. sprzyjającym identyfikowaniu zjawisk nagannych i patologicznych a w konsekwencji eliminowaniu przynajmniej tych, które zostały stwierdzone.

Podzielam wyrażone w tekście prof. A. Lewickiej-Strzałeckiej obawy odnośnie do pojawiania się niepokojących praktyk w samej procedurze instytucjonalizacji moralności: przypadki pozorności, sztuczności bądź nawet patologii, które mają tu miejsce, łącznie z przykładami pełnej nieskuteczności kodeksów (casus Enronu). Można w tym miejscu wyrazić jedynie nadzieję, że omawiany proces instytucjonalizacji spowoduje wzrost świadomości etycznej przedstawicieli środowisk gospodarczych, poszerzy kompetencje i wymagania opinii publicznej (w tym przypadku, kontrowersyjna niekiedy działalność „dociekliwego” dziennikarstwa zasługuje moim zdaniem na uwagę), a przede wszystkim ułatwi odrzucenie bezzasadnego już kulturowo i szkodliwego poglądu, który głosi, iż działalność gospodarcza (biznes) nie ma nic wspólnego ze sferą moralności.

³ Podstaw tego poglądu można doszukać się m.in. w poglądach J. Habermasa czy Z. Baumana.